

Wojciech Kęder  
Kraków–Kielce

## „GAZETA WARSZAWSKA” WOBEC WOJNY O NIEPODLEGŁOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH W LATACH 1778–1782

### Cz. 2: Wojna o Niepodległość Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej, Europie i Azji

#### Działania wojenne w Indiach Zachodnich i Ameryce Południowej

Bardzo duża liczba doniesień ukazujących się na łamach „Gazety Warszawskiej” poświęcona była przebiegowi działań wojennych w Indiach Zachodnich i to pomimo faktu, że operacje prowadzone w Ameryce Środkowej pozostawały w luźnym związku z działaniami toczonymi na kontynencie północnoamerykańskim. Informacje na ten temat Łuski czerpał przede wszystkim z gazet angielskich i francuskich. Jakkolwiek szereg informacji napływających do Europy było fałszywych, sprzecznych, czy też niedokładnych, to liczne wzmianki, jakie ukazywały się na łamach prasy, świadczyły o dużym zainteresowaniu, z jakim śledzono walki na Karaibach. W odróżnieniu jednak od walk toczonych na kontynencie północnoamerykańskim, skąd do metropolii napływały regularne sprawozdania nadsyłane przez dowódców armii, admirałowie francuscy i brytyjscy niezmiernie rzadko informowali opinię publiczną o ruchach swoich flot. W gazetach dominują wiadomości przekazywane przez kapitanów statków handlowych powracających z tej areny działań wojennych, bądź też informacje przesyłane przez osoby prywatne i zawierające różne plotki i niesprawdzone wieści.

Zainteresowanie to wynikało z faktu, że wyspy cukrowe były dla metropolii źródłem ogromnych dochodów. Kompanie handlowe angielskie, francuskie czy też holenderskie na eksporcie do Europy trzciny cukrowej, kawy czy indygo dorabiały się ogromnych fortun. Rabunek posiadłości wrogów w Indiach Zachodnich pozwalał w znacznym stopniu zrekompensować straty, jakie walczące strony ponosiły na wojnie, stąd też zmagania toczone w Ameryce Środkowej miały istotny

wpływ na ogólny bilans rozgrywanego na kilku kontynentach konfliktu. Stąd też wojna toczona w Ameryce Środkowej miała charakter wybitnie grabieżczy. Obie strony konfliktu dążyły nie tylko do uszczuplenia stanu posiadania przeciwnika, ale też do dewastacji jego posiadłości. Chyba najbardziej charakterystyczne pod tym względem było zajęcie przez admirała Rodney'a holenderskich posiadłości na wyspie św. Eustachiusza, św. Marcina, św. Saby oraz osad Demerary i Issequebo. Oskarżywszy mieszkańców św. Eustachiusza o to, że udzielili tajnej pomocy Francuzom, Rodney złupił tę wyspę, wysiedlając też z niej Holendrów<sup>1</sup>.

Admirał Rodney z wyspy św. Eustachiusza przesłał do metropolii 30 okrętów z zagrabionymi towarami. A gdy kilka miesięcy później Francuzi zdobyli tę wyspę, okazało się, że straty obywateli francuskich ją zamieszkujących są tak znaczne, iż Ludwik XVI poczuł się zmuszony zażądać od rządu brytyjskiego odszkodowań za spustoszenia dokonane przez admirała Rodney'a. O finale tej sprawy informował czytelników Łuski w 1782 roku:

Ponieważ lord Germain sekretarz stanu Wielkiej Brytanii hardzie odpowiedział na uczynione od naszego ministerium remonstracje, z tej przyczyny postanowiono na ostatek na wyspie Grenadzie i na innych zdobyciach angielskich powetować tych krzywd, które kupcy nasi przez złupienie i spustoszenie wyspy Św. Eustachiusza ponieśli<sup>2</sup>.

Należy tu nadmienić, że z innymi posiadłościami holenderskimi admirał Rodney obszedł się łaskawiej, pozwalając mieszkańcom zachować nie tylko cenniejsze sprzęty, ale też srebrne sprzączki do obuwia, w zamian za wydanie towarów należących do kompanii Holenderskiej. Jednocześnie opresjonowani przez Rodney'a mieszkańcy zobowiązali się oddawać co roku Anglikom 10 tys. beczek cukru, 5 mln funtów kawy, 800 tys. funtów bawełny oraz duże ilości indyga i kakao<sup>3</sup>.

Działania wojenne na Wyspach Antylskich rozpoczęły się z chwilą przybycia tam eskadry tulońskiej pod dowództwem admirała d'Estaing'e'a, który po nieudanej próbie zdobycia Newportu pożeglował na południe. Ponieważ flota francuska posiadała przewagę nad flotą brytyjską, stosunkowo łatwo opanowała kilka brytyjskich posiadłości, w tym Granadę – jedną z bogatszych wysp cukrowych archipelagu. Schyłek 1778 roku przyniósł informacje o zdobyciu przez flotę francuską Dominiki, a do połowy 1779 roku w ręce Francuzów wpadły jeszcze wyspa św. Wincentego i św. Krzysztofa<sup>4</sup>.

Zagrożeni francuskimi sukcesami Anglicy zdecydowali się na kontrakcję. Na Jamajkę przesłali posiłki pod dowództwem gen. Granta, a brytyjscy admirałowie: Byron i Barrington rozpoczęli walkę z flotą d'Estaing'e'a. W połowie grudnia 1778

<sup>1</sup> G.W. (dalej: „Gazeta Warszawska”), nr 53, 4 VII 1778; nr 78, 30 IX 1778.

<sup>2</sup> G.W., nr 51, 26 VI 1782.

<sup>3</sup> G.W., nr 98, 6 XII 1780.

<sup>4</sup> G.W., nr 40, 20 V 1778; nr 12, 10 II 1779.

roku flota brytyjska przybyła na Barbados i wkrótce zdobyła wyspę św. Łucji. Rok 1779 przyniósł dalsze starcia obu flot i o walkach tych toczonych ze zmiennym szczęściem, jak również chorobach trapiących marynarzy obu flot Łuski na bieżąco informował czytelników<sup>5</sup>.

W 1779 roku do wojny przystąpiła Hiszpania. Konsekwencją jej aktywnego włączenia się w działania wojenne było wzmocnienie sił francuskich w tym rejonie oraz zagrożenie Jamajki, którą Hiszpanie chcieli odebrać Anglikom. Jej losy przyciągały w tym czasie szczególną uwagę opinii publicznej zarówno w Ameryce, jak i Europie. Los wyspy szczególnie niepokoił rząd brytyjski, czemu trudno się dziwić, pamiętając, że król Jerzy III słusznie uważał Jamajkę za jedną z najcenniejszych posiadłości<sup>6</sup>. Na wyspie stacjonował silny garnizon, a gdy zagrożenie ze strony Francji i Hiszpanii stało się realne, gazety brytyjskie przyniosły informacje o jego wzmocnieniu dwoma tysiącami żołnierzy<sup>7</sup>.

O niebezpieczeństwie ataku na Jamajkę gazety donosiły już od 1778 roku, lecz francuska ekspedycja wylądowała na wyspie dopiero w 1782 roku. Francusko-hiszpański korpus 18 tys. żołnierzy po odniesieniu kilku sukcesów nie zdołał zdobyć głównych punktów oporu i zmuszony był ewakuować się z wyspy<sup>8</sup>. W kolejnych tygodniach Łuski informował czytelników o dalszych przygotowaniach Francuzów do ataku na Jamajkę, jak również o tym, że los wyspy stał się kartą przetargową w rokowaniach pokojowych w 1782 roku. Ponieważ nie widać było spodziewanego przez Paryż postępu, Francuzi i Hiszpanie zagrozili Anglikom, że w razie niepodpisania przez Londyn pokoju ich wojska zaatakują wyspę, co jednak się nie stało<sup>9</sup>.

Po odplynięciu w 1779 roku floty admirała d'Estainge'a ku wybrzeżom Ameryki Północnej, gdzie wziął on udział w nieudanym ataku na Savannah, d'Estainge'a zastąpił admirał de Guichen, a po stronie brytyjskiej admirał Hyde-Parkera zastąpił admirał George Rodney. Wiosną 1780 obie floty toczyły ze zmiennym szczęściem walki, a o ich starciach do Europy napływały sprzeczne informacje. Listy Rodney'a sugerowały, że odniósł on zwycięstwa, lecz kolejne numery „Gazety Warszawskiej” przyniosły informacje, iż po połączeniu z flotą hiszpańską admirał de Guichen znów dysponował na Morzu Karaibskim przewagą<sup>10</sup>. W 1781 roku „Gazeta Warszawska” w licznych doniesieniach informowała czytelników o podboju przez Anglików posiadłości holenderskich na Wyspach Antylskich i sukcesach odnoszonych u brzegów Ameryki Południowej. Z kolei Francuzi, po zaprzepaszczeniu okazji zniszczenia floty admirała Hooda u wybrzeży Martyniki, wkrótce po tym zajęli Tobago. W drugiej połowie roku Anglicy zaczęli pono-

<sup>5</sup> G.W., nr 12, 10 II 1779; nr 19, 6 III 1779.

<sup>6</sup> G.W., nr 51, 26 VI 1779.

<sup>7</sup> J. C. Miller, *Triumph of Freedom 1775–1783*, Boston 1948, s. 581 et seqq.

<sup>8</sup> G.W., nr 42, 26 V 1781; J. C. Miller, *Triumph...*, s. 598.

<sup>9</sup> G.W., nr 40, 20 XII 1782.

<sup>10</sup> G.W., nr 31, 15 IV 1780.

się klęski: Francuzi wyparli ich z poprzednio zajętych posiadłości holenderskich, a Hiszpanom udało się zdobyć Wyspy Bahamskie<sup>11</sup>.

Tymczasem w kwietniu 1782 roku, gdy Francuzi wydawali się bliscy sukcesu, stoczona została rozstrzygająca bitwa, która zadecydowała o tym, iż Anglicy zdołali obronić swój stan posiadania w Indiach Zachodnich, nie ponosząc większych strat. W końcu lutego 1782 roku na Morze Karaibskie przyłynął z 12 okrętami liniowymi admirał Rodney, który po połączeniu się z admirałem Hoodem dysponując 36 okrętami liniowymi, rozpoczął poszukiwania floty admirała de Grasse. W decydującym starciu, jakie miało miejsce 12 kwietnia u brzegów Jamajki (the battle of the Saints), Francuzi stracili 9 okrętów, w tym flagowy *Ville de Paris*, a admirał de Grasse dostał się do niewoli. To zwycięstwo pozwoliło Anglikom utrzymać status quo na Morzu Karaibskim<sup>12</sup>.

W okresie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych jedyną operacją zaplanowaną na szerszą skalę na południowoamerykańskim teatrze działań wojennych, a także wzbudzającą większe zainteresowanie w Europie, była wyprawa brytyjskiego komandora Johnstone'a na południową półkulę – zamierzał on niszczyć składy towarów hiszpańskich w portach Ameryki Południowej. Informacje o jej losach napływające do Europy były niejasne i znacznie opóźnione. Wskazywały na to, iż Johnstone nie odniósł jednak poważniejszych sukcesów<sup>13</sup>. Ze znacznie żywszą reakcją europejskiej opinii publicznej spotkały się informacje o wybuchu antyhiszpańskiego powstania w Peru. Szczególnie zainteresowana tymi wydarzeniami była prasa brytyjska z radością odnotowująca informacje o kłopotach Hiszpanów. Na temat tych rozruchów w prasie brytyjskiej ukazało się szereg nieściśłych relacji, wyolbrzymiających zasięg i skalę konfliktu. Dokładniejsze informacje o buncie prasa hiszpańska podała dopiero pod koniec 1781 roku i jakkolwiek dementowała ona szereg błędnych doniesień o skali i zasięgu tego antyhiszpańskiego powstania, to jednak zmuszona była przyznać, że miało ono miejsce<sup>14</sup>.

### „Gazeta Warszawska” o sytuacji wewnętrznej Wielkiej Brytanii w okresie wojny

Wobec wojny z koloniami w Ameryce społeczeństwo brytyjskie nie było zjednoczone. Już w pierwszej fazie konfliktu, w latach 1775–1778 wielu mieszkańców Wysp Brytyjskich stało po stronie amerykańskich patriotów. Nie oznacza to jednak,

<sup>11</sup> G.W., nr 36, 4 V 1782 supl. [suplement]; nr 63, 7 VIII 1782 supl.; nr 64, 11 VIII 1782; nr 68, 25 VIII 1782.

<sup>12</sup> G.W., nr 11, 7 II 1782; nr 87, 30 X 1782; nr 90, 9 XI 1782; nr 103, 25 XII 1782.

<sup>13</sup> G.W., nr 25, 28 III 1781.

<sup>14</sup> G.W., nr 60, 20 VII 1781; G.W., nr 61, 1 VIII 1781.

że byli oni zwolennikami uniezależnienia się kolonii, gdyż zdecydowana większość Anglików była przekonana o słuszności starań dążących do utrzymania jedności Imperium<sup>15</sup>. Wojna z odwieczną rywalką – Francją, a później także z Hiszpanią, spowodowała konsolidację społeczeństwa angielskiego wokół tronu. „Gazeta Warszawska” często odnotowywała dobrowolne zaangażowanie się miast angielskich czy też kompanii handlowych w wojnę, podając, że wspomagały one rząd dobrowolnymi datkami, jak np. Liverpool czy Manchester, a także, jak zauważył Łuski, uczynił tak nawet Londyn. Wzmianka ta świadczy o krytycznym stosunku stolicy do wojny, która nie zawsze przychylnie odnosiła się do polityki królewskiej<sup>16</sup>.

W miarę przeciągania się w czasie tej długiej i kosztownej wojny, gdy rozwiały się nadzieje na podporządkowanie metropolii zbuntowanych kolonii, a same Wyspy Brytyjskie zostały zagrożone inwazją francusko-hiszpańską, rosła niechęć obywateli do rządu, który za wszelką cenę starał się doprowadzić do zwycięskiego końca. Sprzeciw budziły zwiększające się zarówno podatki, jak i nabór do wojska. W lutym 1778 roku Łuski informował czytelników, że na wieść o planowanym poborze 50 tys. ludzi protestował przeciw temu książę d’Abington, twierdząc, że pobór ten jest niezgodny z prawem<sup>17</sup>.

Duże problemy miała też admiralicja brytyjska z obsadą okrętów wojennych. Szpitale przepełnione były chorymi i rannymi marynarzami, a bardzo ciężkie warunki służby w marynarce wojennej zniechęcały wielu Anglików, którzy zdecydowanie preferowali statki handlowe, gdzie służba była lżejsza, lepiej płatna i nie tak ryzykowna, jak we flocie wojennej. Stąd też, jak donosiła czytelnikom „Gazeta Warszawska”, flota uzupełniała braki, pozyskując marynarzy siłą i podstępem, porywając majtków chcących zaciągnąć się na statki handlowe<sup>18</sup>. Wojna spowodowała też depresję gospodarczą w Irlandii, a sytuację dodatkowo komplikowało zagrożenie francuską inwazją, która to groźba szczególnie realna była w 1779 roku. W tej sytuacji, gdy zaogniły się antagonizmy narodowościowe i religijne, opozycja parlamentarna w Dublinie, na czele której stali Grattam i Fox, rozpoczęła walkę o prawa polityczne i prawo do wolnego handlu<sup>19</sup>. W swoich relacjach o sytuacji w Irlandii z lat 1778–1782 Łuski nie zajmował się układem stosunków politycznych i społecznych. W kilkunastu doniesieniach z lat wojny poświęconych tej tematyce koncentrował się na obradach parlamentu w Dublinie. Najwięcej doniesień przyniósł rok 1782, gdy wobec zbliżającego się końca wojny Irlandczycy bardziej energicznie domagali się spełnienia swoich postulatów<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> H. Van Thal, *The prime ministers*, vol. 1, London 1974, s. 171.

<sup>16</sup> G.W., nr 16, 25 II 1778; nr 69, 28 VIII 1779.

<sup>17</sup> G.W., nr 16, 25 II 1778.

<sup>18</sup> G.W., nr 7, 23 I 1782.

<sup>19</sup> F. O’Gorman, *Edmund Burke*, London 1973, s. 80–92; S. Grzybowski, *Historia Irlandii*, Warszawa 1977, s. 255–256; J. S. Watson, *The reign of George III 1760–1815*, s. 132–144; *The Oxford History of England*, vol. 12, London 1960.

<sup>20</sup> G.W., nr 4, 14 I 1778; nr 6, 21 I 1778 supl.; nr 34, 29 IV 1778; nr 42, 27 V 1778; nr 53, 4 VII 1778 supl.; nr 76, 23 XI 1778; nr 97, 4 XII 1778 supl.; nr 28, 7 IV 1779; nr 26, 30 III 1782 supl.;

Z zainteresowaniem Łuskina śledził też walkę angielskich katolików o anulowanie skierowanych przeciwko nim ustaw. Katolicy, podkreślając swoją lojalność wobec monarchy i poparcie dla polityki rządu, twardo domagali się spełnienia swoich postulatów. Ich realizacja, co prawda, związałaby silniej brytyjskich katolików z Koroną, lecz zarazem wzburzyłaby anglikanów, z których opinią brytyjski premier lord North musiał się liczyć<sup>21</sup>. Postulaty katolików zostały jednak spełnione przez parlament brytyjski w 1778 roku. Usatysfakcjonowany Łuskina zamieścił w tej sprawie dłuższy komentarz:

Obszerną mamy teraz wiadomość, jako rzecz katolików rzymskich na radzie londyńskiej poszła szczęśliwie i pomyślnie. O czym godzi się wspomnieć, gdyż jest to sławną i wiekopomną epoką państwa angielskiego. Jerzy Saville domaga się zniesienia praw przeciw rzymskim katolikom uchwalonym za Wilhelma III ... Jak albowiem one pogodzić można z owym kardynalnym Anglii prawem, którym się tak bardzo nad inne państwa ona zaszczyca, to jest powszechną dla wszystkich obywatelów wolnością... Poparł go najświetniejszy Anglii prawnik – Dunning. Rozwodził się nad niegodziwością praw onych – człowiek nauczający religii katolickiej na dożywocie, a jak cudzoziemiec, to na szubienicę ma być skazany. Anglik wychowany za granicą na katolika traci prawo do majątku, który zabiera najbliższy krewny dysydent. A jak katolik zostanie dysydem, to staje się pierwszym sukcesorem swych katolickich krewnych. Ale dajmy na to (mówił dalej), że był taki w Anglii moment, który tych ustaw potrzebował. Teraz wszakże ten moment daleko już od dzisiejszych czasów upłynął...<sup>22</sup>.

Do sprawy tej Łuskina powrócił w 1780 roku, gdy relacjonował czytelnikom „Gazety Warszawskiej”, że obywatele Londynu i Westminsteru domagali się odwołania praw przyznanym katolikom<sup>23</sup>. „Gazeta Warszawska” nie rozwodziła się nad tą sprawą zbyt długo, ale bunt protestanckich fanatyków był naprawdę groźny. Utworzone wówczas „Protestant Association”, na którego czele stanął lord Grenville zorganizowało szereg demonstracji i przez wiele godzin rozwścieczony tłum oblegał parlament, a życie jego członków było w poważnym niebezpieczeństwie. Motłoch gonił po ulicach Londynu Edmunda Burke i księcia Richmond, a w starciach zginęło kilkaset osób. Podburzona biedota londyńska zwróciła się nie tylko przeciwko katolikom, lecz także przeciwko Irlandczykom, co spowodowało, że brytyjscy politycy zaczęli uważać przyznanie praw Irlandczykom za zbyt ryzykowne<sup>24</sup>.

Więcej uwagi w swoich doniesieniach z Anglii poświęcił Łuskina obradom parlamentu brytyjskiego. Swoje informacje czerpał on z angielskich gazet: pro-

nr 35, 1 V 1782 supl.; nr 41, 22 V 1782; nr 48, 15 VI 1782.

<sup>21</sup> G.W., nr 42, 27 V 1778; nr 53, 4 VII 1778 supl.

<sup>22</sup> G.W., nr 83, 17 X 1778 supl.

<sup>23</sup> G.W., nr 52, 28 VI 1780 supl.; nr 59, 22 VII 1780.

<sup>24</sup> J. C. Miller, *Triumph...*, s. 413–416.

rządowych i chętniej cytowanych w „Gazecie Warszawskiej” pism opozycyjnych. Nie streszczał jednak swoim czytelnikom obrad parlamentu, jak i nie poświęcał zbyt dużej uwagi angielskim politykom, w tym wybitnym przywódcom opozycji – choćby takim, jak Edmund Burke czy John Fox<sup>25</sup>. W swoich relacjach nakreślił stosunek do wojny zarówno torysów, których określał mianem „strony ministerialnej”, jak i będących do 1782 roku w opozycji wigów, którzy – sprzeciwiając się zbrojnemu rozstrzygnięciu konfliktu z koloniami – wspierali rząd w wojnie Wielkiej Brytanii z Francją i Hiszpanią.

Włączenie się do wojny Francji, a następnie Hiszpanii w sytuacji, gdy Anglia nie była do niej przygotowana, w 1778 roku wywołało burzliwe kłótnie w parlamencie, gdzie opozycja domagała się dymisji gabinetu. Prorządowa prasa uspokajała opinię publiczną informacjami o rzekomym sojuszu z Rosją, lecz w plotki te nie wierzono ani w parlamencie, ani na londyńskiej ulicy. Przyłączenie się Hiszpanii do wojny spowodowało gwałtowne wystąpienie Edmunda Burke’a, który domagał się dymisji gabinetu lorda Northa, zarzucając ministrom, że świadomie okłamywali naród, informując go o pokojowym nastawieniu Hiszpanii<sup>26</sup>.

O innych przykładach walki wigów z „przyjaciółmi króla” tak pisał Łuskina:

Strona przeciwna starając się nieskutecznie od dawniejszego czasu o złożenie terażniejszych ministrów, ażeby sama ich urzędy objąć mogła, rzuciła się już teraz do ostatecznego środka. Mając na czele 37 parów i blisko 400 szlachty posesorów dóbr dziedzicznych usiłuje nakłonić wszystkich innych dziedziców w liczbie 60 tys. do podpisania memoriału który ma być podany do parlamentu lub tronu, z przedłożeniem terażniejszych nieszczęśliwości i z próbą złożenia niniejszego ministerium; jeśliby zaś ten krok był nieskuteczny, podżega ich do konfederowania się na kształt Irlandczyków, aby oręźnie tego domagali się, czego prośbą nie otrzymali. Spodziewać należy się, że zamiar ten dążący do zamieszania całego kraju, skutku nie weźmie<sup>27</sup>.

W swoich relacjach z wojny Łuskina eksponował na łamach „Gazety Warszawskiej” wszelkie propozycje opozycji zmierzające do zawarcia pokoju z koloniami, ale dające zbuntowanym kolonistom tylko szeroki samorząd w ramach imperium brytyjskiego. Propozycje pokojowe nasiliły się w 1781 i 1782 roku, lecz w tym czasie koloniści będą zdecydowanie dążyć do uzyskania niepodległości, a opozycja skupi się na dążeniu do zakończenia tej bardzo kosztownej i przegranej już wojny.

<sup>25</sup> G.W., nr 36, 5 V 1779; nr 56, 14 VII 1779; nr 57, 17 VII 1779 supl.

<sup>26</sup> G.W., nr 78, 30 IX 1778 supl.; nr 56, 14 VII 1779 supl.; nr 57, 17 VII 1779 supl.; nr 60, 28 VII 1779 supl.; nr 27, 3 IV 1782 supl.; nr 32, 20 IV 1782 supl.

<sup>27</sup> G.W., nr 8, 27 I 1780.

## Wojna w Europie

Wojna między Wielką Brytanią a Francją stanowiła naturalną konsekwencję uznania przez Paryż niepodległości kolonii amerykańskich i zawarcia z nimi traktatu o przyjaźni i handlu w 1778 roku. Działania wojenne rozpoczęły się w czerwcu 1778 roku, gdy francuska fregata *Belle Poule* została ostrzelana przez okręty brytyjskie, co uznane zostało za *casus belli*, a rozpoczęte w ten sposób działania już 27 lipca przyniosły bitwę obu flot wokół Wysp Sorlińskich. W przededniu konfliktu zbrojnego „Gazeta Warszawska” zamieściła wykaz sił morskich Wielkiej Brytanii z którego wynikało, że dysponowała ona 228 okrętami wojennymi, dorównując siłą trzem największym flotom państw europejskich. Lecz prasa brytyjska nie dodała, że flota ta stacjonowała w portach pięciu kontynentów, a w portach europejskich znajdowało się tylko 98 okrętów liniowych<sup>28</sup>.

Wybuch wojny przesądzony został jednak jeszcze przed tymi wydarzeniami, gdy z Tulonu wypłynęła silna francuska eskadra pod dowództwem admirała d’Estainge’a. Nieznany cel, do którego zmierzała, spowodował „postawienie na nogi” całej floty brytyjskiej. Admirał Keppel wypłynął na Kanał La Manche, zaś inne eskadry broniły wybrzeża od strony Atlantyku. Jednak d’Estainge skierował się ku wybrzeżom Ameryki Północnej i po wpłynięciu na rzekę Delaware rozpoczął wraz z Amerykanami działania skierowane przeciwko Anglikom<sup>29</sup>. Również ze szczególną uwagą śledzono w Londynie silną eskadrę francuską stacjonującą w Breście. Informacje, jakie zamieszczał na łamach „Gazety” Łuski, świadczyły o dużej roli tego portu, jako bazy marynarki wojennej. Każdorazowe doniesienia szpiegów o wyjściu z Brestu francuskich eskadr powodowały przeciwdziałanie – na Kanale pojawiały się eskadry angielskie z Portsmouth, Plymouth bądź Sandy Hook<sup>30</sup>.

Przełom 1778 i 1779 roku przyniósł informacje o przystąpieniu do koalicji antybrytyjskiej Hiszpanii. W Breście Francuzi pośpiesznie wzmacniali stojącą tam flotę (45 okrętów liniowych), Anglicy zaś zwiększyli budżet floty do 3 mln 640 tys. funtów. Również Hiszpania rozbudowała swoją flotę i w chwili jej wejścia do wojny liczyła ona ponad sto okrętów liniowych i fregat<sup>31</sup>. Przystąpienie Hiszpanii do wojny zagrażało zarówno Wyspom Brytyjskim, jak i Irlandii desantem, a potwierdzeniem tych obaw Londynu była koncentracja wojsk francuskich w Bretanii i Normandii. Ku brzegom angielskim skierowana została też flota hiszpańska i francuska pod dowództwem d’Orvilliersa. W Anglii rozpoczęto wówczas

<sup>28</sup> G.W., nr 56, 18 IV 1778.

<sup>29</sup> G.W., nr 44, 3 VI 1778; nr 46, 10 VI 1778 supl.

<sup>30</sup> G.W., nr 62, 5 VIII 1778; nr 63, 8 VIII 1778; nr 76, 23 IX 1778 supl.; nr 91, 14 XI 1778; nr 99, 12 XII 1778; nr 100, 16 XII 1778.

<sup>31</sup> G.W., nr 101, 19 XII 1778; nr 3, 9 I 1779; nr 5, 16 I 1779 supl.; nr 30, 12 V 1779 supl.; nr 69, 28 VIII 1779 supl.



gorączkowe przygotowania do obrony, lecz jednak Francuzi, mimo że podплыnęli pod Plymouth, nie odważyli się na atak i nie doszło ani do próby desantu, ani do decydującej bitwy morskiej<sup>32</sup>.

Jakkolwiek Łuski nie komentował zbyt obszernie tych wydarzeń, to należy stwierdzić, że uwzględniając ogromne koszty przygotowania tej operacji przez Francuzów i niepowtarzalną okazję do przeprowadzenia ataku, była to dotkliwa porażka finansowa i prestiżowa Paryża. Rezygnacja z desantu nie oznaczała jednak, że Anglicy mogli się czuć bezpieczni. Nadal na przybrzeżnych wodach Anglii grasowali francuscy i amerykańscy armatorzy, a we znaki Anglikom dał się nie tylko słynny John Paul Jones:

Z Hawru oznajmiono iż jeden tego portu armator tak był odważny, że na Tamizie dwa statki opanował kupieckie i z bogatymi ładunkami z sobą do Hawru przypro-wadził<sup>33</sup>.

O tym, jak poważne było zagrożenie, świadczy fakt, że statkom handlowym wypływającym z Irlandii zakazano wychodzenia w morze bez eskorty<sup>34</sup>.

Początek 1780 roku przyniósł intensyfikację działań wojennych i nowe plany rozbudowy sił zbrojnych walczących państw, a czytelnik „Gazety Warszawskiej” nie mógł uskarżać się na brak wiadomości o przebiegu konfliktu. Według danych tam zamieszczonych flota brytyjska liczyła 98 okrętów liniowych, 122 fregaty oraz 208 innych statków. Z kolei siły francusko-hiszpańskie dysponowały 80 okrętami liniowymi, lecz w Europie wraz z eskadrą de la Motte-Piqueta dysponowały przewagą nad flotą brytyjską<sup>35</sup>. Interesujące dane na temat układu sił w Europie zamieścił Łuski w lipcu 1780 roku. Wymieniając liczbę okrętów liniowych walczących państw oraz okrętów związanej wówczas dla ochrony handlu państw neutralnych Ligi Zbrojnej Neutralności, podał, iż Anglia dysponowała 101 okrętami, Francja 79, Hiszpania 47, Rosja 28, Dania 11, Holandia 13, Portugalia zaś 5 okrętami liniowymi. Łącznie okręty te, jak donosiła czytelnikom „Gazeta Warszawska”, dysponowały 25 tysiącami dział<sup>36</sup>.

Oprócz obrony Wielkiej Brytanii, uwagę angielskich polityków absorbował problem obrony Gibraltaru oraz wysp Guernsey, Jersey i Minorki. Gibraltar posiadał kapitalne znaczenie strategiczne, zaś Guernsey i Jersey były znakomitą bazą wypadową dla angielskich kaprów polujących na statki zmierzające do portów francuskich, podobnie jak Minorka na Morzu Śródziemnym. Od 1778 roku Łuski zamieszczał obszerne informacje na ten temat – zarówno o rozbudowie sił stron walczących i sile ich garnizonów, jak o nieudanej dla Francuzów próbie opa-

<sup>32</sup> G.W., nr 38, 12 V 1779 supl.; nr 74, 15 IX 1779 supl.

<sup>33</sup> G.W., nr 16, 24 II 1779.

<sup>34</sup> G.W., nr 45, 3 VI 1780.

<sup>35</sup> G.W., nr 45, 3 VI 1780; nr 80, 4 X 1780.

<sup>36</sup> G.W., nr 69, 26 VII 1780.

nowania wysp u brzegów Francji<sup>37</sup>. Atak na Jersey nastąpił wiosną 1779 roku, lecz ta próba opanowania wyspy zakończyła się porażką Francuzów. Łuskiński w swoim komentarzu do opisywanych wydarzeń, by zmniejszyć znaczenie porażki Francuzów, powołał się na opinie paryskich gazet, które podawały, że celem wyprawy nie było zdobycie wyspy, lecz spalenie angielskich statków kaperskich, które w jej portach znajdowały schronienie<sup>38</sup>. W styczniu i lutym 1781 roku Łuskiński obszernie informował czytelników o decydującym ataku na Jersey, jaki Francuzi pod dowództwem de Roullecourta przeprowadzili w nocy z 5 na 6 stycznia 1781 roku. Jednak akcja ta także zakończyła się niepowodzeniem, a broniący się w forcie św. Elżbiety Anglicy odparli Francuzów, zadając im duże straty<sup>39</sup>.

Powyższe niepowodzenia powetowali sobie Francuzi wespół z Hiszpanami kilka miesięcy później, zdobywając Minorcę. O tej operacji Łuskiński zamieścił wiele informacji na łamach „Gazety” przedstawiając nie tylko stosunek sił obu stron oraz przebieg walk o wyspę (gdzie gubernator Murray już od 1779 r. obawiał się inwazji sprzymierzonych), lecz także wzajemne animozje pomiędzy nieudolnie prowadzącymi oblężenie Hiszpanami a Francuzami. Pomoc Francuzów pod dowództwem de Crillona w decydującym ataku na Port Mahon, a później na fort św. Filipa 14 lutego 1782 roku ostatecznie zadecydowały o sukcesie<sup>40</sup>.

Dla Londynu jednak najistotniejsze znaczenie miała walka o utrzymanie Gibraltaru, posiadającego niezwykle ważne znaczenie strategiczne. W przeddzień rokowań pokojowych obszerny artykuł na ten temat zamieściła „Gazeta Warszawska”, przedrukowując go z „Gazety Kliwijskiej”.

Sławna ze swego położenia, z mocy i z rozmaitych losów, a sławniejsza ze swego ostatniego oblężenia forteca Gibraltarska zdaje się bardziej potrzebować jakiejś o sobie wiadomości im większym stała się celem rozmów i ciekawości publicznej... Wielka Brytania przekonana również o ważności Gibraltaru szukała i znalazła tyle pożytku z samego naturalnego położenia tej skały, że z niej uczyniła najmocniejszą fortecę na świecie<sup>41</sup>.

Trudno zatem się dziwić, że odzyskanie tej twierdzy Hiszpania postawiła przed sobą jako naczelną cel, jaki miała zrealizować w tej wojnie. Przygotowania do oblężenia Gibraltaru Hiszpania rozpoczęła już w 1779 roku i od samego początku działań wojennych aż do 1782 roku walkom pod Gibraltarem towarzyszyło zainteresowanie „Gazety Warszawskiej”, w której Łuskiński często drobiazgowo relacjonował czytelnikom przebieg walk o twierdzę. Wiadomości czerpał zarówno

<sup>37</sup> G.W., nr 77, 26 IX 1778 supl.; nr 81, 10 X 1778; nr 83, 17 X 1778 supl.; nr 96, 2 XII 1778.

<sup>38</sup> G.W., nr 42, 27 V 1778; nr 42, 26 V 1779; nr 45, 5 VI 1779.

<sup>39</sup> G.W., nr 8, 27 I 1781; nr 10, 3 II 1781 supl.; nr 11, 7 II 1781 supl.; nr 12, 10 II 1781 supl.; nr 13, 14 II 1781.

<sup>40</sup> G.W., nr 27, 3 IV 1779 supl.; nr 72, 8 IX 1781 supl.; nr 79, 3 X 1781 supl.; nr 80, 6 X 1781; nr 88, 3 XI 1781 supl.; nr 94, 4 XI 1781 supl.

<sup>41</sup> G.W., nr 102, 21 XII 1782.

z gazet hiszpańskich, francuskich, holenderskich, jak i angielskich, które nie tylko relacjonowały rozgrywające się pod Gibraltarem wydarzenia, lecz starały się również przybliżyć czytelnikom problemy, na jakie napotykały oblegające twierdzę oddziały hiszpańskie, których bojową wartość nie ceniono zbyt wysoko. Oblężenie Hiszpanie rozpoczęli w sierpniu 1779 roku, nie spiesząc się z atakiem, lecz jak relacjonowała „Gazeta Warszawska”, mając nadzieję na wzięcie Gibraltaru głodem. W tej sytuacji decydujące znaczenie miało niedopuszczenie angielskich okrętów z żywnością i posiłkami do twierdzy, co jednak nie udawało się hiszpańskim okrętom m.in. dlatego, że w porze zimowej niekorzystne wiatry zmuszały flotę hiszpańską do odstępowania od Gibraltaru na sporą odległość<sup>42</sup>.

Zaistniała sytuacja budziła zrozumiałą irytację Francuzów, a Łuskiina cytował ich niepochlebne komentarze pod adresem sojuszników:

Mimo czynionych od miesiąca czerwca przygotowań do oblężenia Gibraltaru i mimo tak głośnych nowin, że już, już ma się zacząć szturm do tej fortecy, nic jeszcze podobnego dotąd nie zaczęto. Stąd Anglicy widząc zwłaszcza, iż eskadry hiszpańskie nie mogą ustawicznie stać w cieśninie dla przejmowania korsarzów angielskich lub innych statków z żywnością do fortecy płynących, chcą czynić zakład, że Gibraltar w przeciągu 6 lat nie będzie zdobyty<sup>43</sup>.

Nie zmienili swojego zdania Francuzi o sojusznikach także po przystąpieniu przez Hiszpanów do bardziej zdecydowanych działań:

Równie wielkie, ba jeszcze i większe zdziwienie sprawują niezmiernie te koszty, które Hiszpania przez lat dwa daremnie łożyła na oblężenie Gibraltaru tak lądem, jak morzem. Bo jeśli szczerze myślała jako naturalna tej fortecy pani o jej odzyskaniu, jako o jednym z największych pożytków, których by się z terażniejszej wojny mogła spodziewać, należało jej wszelkich sił użyć ażeby do tejże fortecy żadnych posiłków nie dopuszczała. Zwłaszcza iż trudno się spodziewać, aby tegorocznym swoim choćby wraz z flotą krążeniem większy jaki zysk odniosła nad odebranie fortecy Gibraltarskiej<sup>44</sup>.

Gdy w 1782 roku upadł rząd lorda Northa, a władzę objęli wigowie, którzy przystąpili do rozmów pokojowych, Madryt zdecydował się na decydujący szturm. Hiszpanie zdawali sobie sprawę z tego, że po zwycięstwie admirała Rodney'a nad flotą francuską u wybrzeży Jamajki Anglicy w trakcie rokowań znajdą się w korzystnym położeniu i niemożliwe będzie odzyskanie twierdzy w rokowaniach pokojowych. Szanse opieszale prowadzących oblężenie Hiszpanów zwiększyła pomoc francuska, na czele której stanął zdobywca Minorki – de Crillon, a flota francusko-hiszpańska zacieśniła pierścień oblężenia wokół twierdzy.

<sup>42</sup> G.W., nr 62, 4 VIII 1779; nr 90, 10 XI 1779; nr 98, 8 XII 1779; nr 19, 4 III 1780 supl.; nr 40, 19 V 1782.

<sup>43</sup> G.W., nr 10, 2 II 1780.

<sup>44</sup> G.W., nr 42, 26 V 1781, supl.

Decydujące walki odbyły się w sierpniu i wrześniu 1782 roku. Francusko-hiszpański atak z 20 sierpnia zakończył się niepowodzeniem. Po nim nastąpiła krótka przerwa, po której, jak informował czytelników Łuskina, spodziewano się generalnego szturmu. Nastąpił on nocą 13 września. Wielką nadzieją atakujących były pływające baterie, które – ostrzeliwując z bliska twierdzę – miały przyczynić się do zwycięstwa. Jednak szyki Francuzom i Hiszpanom pokrzyżowała ogromna burza, jaka się wówczas rozpełtała, a prawdziwą klęskę zawdzięczali oni świetnie wyszkolonym artylerzystom angielskim, którzy wśród pływających baterii poczynili wiele szkód. Informacje „Gazety Warszawskiej” z października i listopada 1782 roku mówiły o stracie 1,5 tys. żołnierzy, w tym 400 zabitych, 125 utopionych oraz 300 wziętych do niewoli. Na domiar złego bezpośrednio po bitwie admirałowi Howe udało się wejść do twierdzy z posiłkami i dużą ilością żywności. Po wykonaniu zadania wymanewrował on flotę francusko-hiszpańską i spokojnie odpłynął do Anglii. Ten nieudany szturm i wzmocnienie twierdzy przez Howe’a ostatecznie rozwił nadzieje Hiszpanów na odzyskanie utraconej w 1704 roku twierdzy gibraltarskiej<sup>45</sup>.

## Działania wojenne w Azji, Afryce i Ameryce Południowej

Rozległość imperiów kolonialnych Anglii i Francji zadecydowała o tym, iż konflikt zbrojny ogarnął również inne kontynenty, przenosząc się także do Azji. Po 1761 roku Francuzi zostali w Indiach zdominowani przez Anglików, którzy przystąpili do podporządkowania sobie ogromnego subkontynentu, lecz pierwsze, nieprawdziwe informacje o nowym konflikcie wojennym w Indiach „Gazeta Warszawska” zamieściła na początku 1778 roku. W marcu Łuskina zamieścił na jej łamach mało wiarygodną informację o tym, że 6 tys. Francuzów zajęło Bombaj, ale jak zaznaczył redaktor, Kompania Wschodnioindyjska nic na ten temat nie wiedziała<sup>46</sup>. Na pierwsze, napływające do Europy z półrocznym poślizgiem doniesienia czytelnicy „Gazety” musieli czekać do końca 1778 roku. W grudniu 1778 i na początku 1779 roku Łuskina podawał czytelnikom wiadomość o prowadzonych z dużą energią operacjach wojennych, w których Brytyjczycy wraz ze sprzymierzonym z nimi Nabotem oblegli główną kolonię francuską na wybrzeżu Koromandelskim – Pondicherry. W marcu czytelnicy dowiedzieli się, że 17 października 1778 roku po dziesięciodniowym oblężeniu twierdza ta skapitulowała. W ręce Anglików wpadło również Chardernagore, a w suplementie Łuskina

<sup>45</sup> G.W., nr 71, 4 IX 1782 supl.; nr 72, 7 IX 1782; nr 75, 8 IX 1782 supl.; nr 77, 25 IX 1782; nr 80, 5 X 1782; nr 83, 16 X 1782; nr 86, 26 X 1782; nr 92, 16 XI 1782; nr 94, 23 XI 1782; nr 96, 30 XI 1782 supl.

<sup>46</sup> G.W., nr 23, 21 III 1778.

zamieścił potwierdzenie tych informacji. Wymienił również inne zdobycze angielskie: Karaikal oraz Masulipatan (Massulapatan). Kolejne informacje napływające z Indii mówiły o tym, że brytyjski generał Carnac miał skierować się przeciwko francuskim osadom na Wybrzeżu Malabarskim<sup>47</sup>.

Do kapitulacji garnizonu w Pondicherry powrócił Łuskiński jeszcze raz w kwietniu, informując czytelników o tym, że Francuzi w Indiach nic nie wiedzieli o konflikcie z Anglią. O zaistniałym stanie wojny poinformował prezydenta Kompanii Wschodnioindyjskiej Wymouth, a ten z kolei polecił swoim podwładnym, aby bez uprzedzenia rozpoczęli działania wojenne – „zabierali dzierżawy francuskie”<sup>48</sup>. Komentując te wydarzenia, Łuskiński podkreślił, że to Anglicy byli tymi, którzy jako pierwsi bez ostrzeżenia rozpoczęli działania wojenne<sup>49</sup>. Po włączeniu się w konflikt Holandii w Indiach nastąpiła dalsza eskalacja działań wojennych.

Z relacji, jakie w połowie roku zamieszczał na łamach „Gazety Warszawskiej” Łuskiński, wynikało, iż Anglicy byli pewni tego, że holenderskie posiadłości niebawem wpadną w ich ręce. Kilka miesięcy później doniesienia napływające z subkontynentu indyjskiego rysowały sytuację mniej korzystną dla Anglików. Opierając się na wiadomościach podawanych w „Gazecie Leydeyskiej”, Łuskiński informował czytelników o wystąpieniu przeciwko Brytyjczykom księcia Marathów Hyder-Alego. Miał on zdobyć Pollour, Chittapel, Aree i Arcot, a informacje napływające do Europy mówiły o tym, iż nosi się on z zamiarem oblężenia Pondicherry<sup>50</sup>. W późniejszym czasie Hyder-Ali oblegał długo, lecz bezskutecznie Madras. W maju 1782 roku do Europy dotarły wieści o pobiciu pod Madrasem Hyder-Alego przez generała Coote’a, który po tym zwycięstwie zdobył holenderskie osady leżące na północ od Madrasu.

Oprócz walk w Indiach do starć wojujących państw na niewielką skalę doszło również na innych kontynentach: w Afryce i Ameryce Południowej. Nie wpłynęły one w żaden sposób na przebieg zmagania, a można je traktować bardziej w kategoriach prywatnych wojen konkurujących kompanii handlowych, wspieranych królewskimi wojskami, lecz świadczyły one o skali tego konfliktu kolonialnego, w którym walka o wolność zbuntowanych kolonii amerykańskich była najważniejszym, ale jednym z epizodów walk. Działania wojenne toczone w Afryce w zasadzie ograniczały się do terytorium Senegalu. „Gazeta Warszawska” informacje o jego zdobyciu przez Francuzów przyniosła w 1779 roku. Zdobycz tę traktowano w Paryżu jako swoistą rekompensatę za utracone Pondicherry, a Francuzi mieli nadzieję na to, że w konsekwencji utraty Senegalu Anglicy poniosą duże straty finansowe – a szczególnie ucierpi na tym handel Murzynami<sup>51</sup>. Dalsze działania

<sup>47</sup> G.W., nr 33, 24 IV 1779; nr 34, 28 IV 1779.

<sup>48</sup> G.W., nr 37, 8 V 1779.

<sup>49</sup> G.W., nr 35, 30 IV 1779.

<sup>50</sup> G.W., nr 44, 2 VI 1781.

<sup>51</sup> G.W., nr 8, 27 I 1781; G.W., nr 10, 3 II 1781.

również przyniosły sukcesy Francuzom: zwyciężyli oni brytyjskiego admirała Hughesa na rzece Senegal oraz w Gambii, a straty Brytyjczyków szacowano wówczas na 8 mln funtów. W tej sytuacji niewielką dla nich rekompensatą musiało być zdobycie kilku holenderskich forteczek u brzegów Afryki<sup>52</sup>.

## Zakończenie

Relacjonujący na łamach „Gazety Warszawskiej” przebieg wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Łuski operacje wojenne prowadzone na innych frontach niż te, które rozgrywały się na kontynencie północnoamerykańskim, traktował równorzędnie z główną areną działań wojennych. Dlatego też starał się zbierać wszelkie informacje dotyczące przebiegu walk nie tylko w Ameryce Północnej, lecz także na innych kontynentach: w Europie, Ameryce Środkowej, Ameryce Południowej, Azji i Afryce. Tak więc dzięki redaktorowi „Gazety Warszawskiej” polski czytelnik miał szansę poznać ten wielki konflikt międzynarodowy w aspekcie nie tylko militarnym, lecz także ekonomicznym i politycznym, jak również na wielu frontach.

Najwięcej i najdokładniej z oczywistych względów Łuski przedstawił przebieg działań wojennych w Europie, skąd informacje prasa europejska miała niejako „z pierwszej reki”. Wiadomości z innych teatrów działań wojennych napływały do Europy z dużym opóźnieniem i często były to doniesienia sprzeczne, niepewne i fragmentaryczne. Wiele problemów nastroczało odtworzenie przebiegu konfliktu na Morzu Karaibskim, gdzie informacje przekazywano do Europy głównie drogą prywatną. Najwięcej problemów, co jest oczywiste, przysparzały relacje z Ameryki Południowej, Azji i Afryki, lecz te, które docierały do Europy pozwalały zainteresowanemu czytelnikowi wyrobić sobie pogląd na bieg spraw na tyle jasny, aby nie miał wątpliwości co do przebiegu działań wojennych na tych oddalonych od Europy teatrach wojny.

Dzięki „Gazecie Warszawskiej” polska opinia publiczna była poinformowana o przebiegu wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych równie dobrze, jak w innych krajach europejskich. Łuski, opisując zmagania wojenne, korzystał z najbardziej renomowanych gazet europejskich i poświęcił im bardzo dużo miejsca na łamach swojej gazety. Nie koncentrował się tylko na problematyce amerykańskiej, lecz pokazywał ten konflikt we wszystkich jego aspektach, dzięki czemu dał czytelnikowi możliwość ujrzenia całościowego obrazu zmagania, który doprowadził do uzyskania przez zbuntowane kolonie niepodległości i powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jakkolwiek niewiele pisał o sytuacji

<sup>52</sup> G.W., nr 25, 28 III 1781.

wewnętrznej innych krajów poza Anglią i zbuntowanymi trzynastoma koloniami, to czytelnik „Gazety Warszawskiej” otrzymywał informacje najistotniejsze dla przebiegu wojny, gdyż kluczowa dla przebiegu konfliktu była właśnie sytuacja w Anglii.

“GAZETA WARSZAWSKA” VIS-A-VIS THE UNITED STATES OF AMERICA WAR  
OF INDEPENDENCE IN THE YEARS 1778–1782

Summary

Relating the course of the American War of Independence in the columns of the “Gazeta Warszawska” Stefan Łuskina – the editor and publisher of the “Gazeta Warszawska” did not restrict his remarks only to the trend of events in North America but also to other areas engaged in armed conflicts: treating Europe, Central America, South America, Asia and Africa equally. This elucidates his presentation of the general panorama of this conflict, also embracing the struggle in the Carribean Sea, sub Gibraltar Europe, on the islands of the La Manche Canal, the Mediterranean Sea, as well as the coasts of India and Africa. Thanks to this the polish reader had the opportunity to be acquainted with the trend of this conflict in all aspects. Thanks to the “Gazeta Warszawska” in which, during the years under survey 1778–1782, the issue of the American War of Independence dominated, polish public opinion was informel about the course of the American War of Independence just like the other European countries, and the polish reader had the opportunity of discerning the entire semblance of the strife that resulted in the attainment, by the rebellious colonies, of independence and the founding of the United States of America.